

EDMUND DĄBROWSKI

ur. 1930; Świeciechów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, praca jako nauczyciel, Piłatka, wygląd dawnych szkół, Młodzieżowa Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, Szychowice, Cichobórz, Kosmów, małżeństwo, PZPR, szkoła nr 21 w Lublinie, szkoła nr 20 w Lublinie, Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek w Lublinie, zasadnicza szkoła zawodowa na ulicy Plażowej, szkoły dla dziewcząt, Zespół Szkół Budowlanych na ulicy Słowiczej, praca w roli dyrektora, Wacław Czajka, projekt Polska transformacja 1989-1991

Praca w roli nauczyciela

Marzyłem zawsze, żeby być nauczycielem. Nie wiem dlaczego, skąd to się wzięło, nikt w rodzinie absolutnie [nie miał takiego zacięcia], wręcz przeciwnie – mój ojciec był prawie analfabetą, mama skończyła dwie klasy szkoły podstawowej i nic więcej. W tym okresie wyczytałem w czasopiśmie „Walka Młodych”, że w Lublinie, na [ulicy] Krzywej są państwowe kursy pedagogiczne dla dorosłych, jest internat i istnieje możliwość uzyskania dopłaty do wyżywienia. Oczywiście skorzystałem z tego. Przyjechałem do Lublina w sierpniu [19]46 roku i zostałem przyjęty. Jak powiedziałem ojcu, że chcę być nauczycielem i jadę do Lublina, to powiedział: „Ja ci nie zabronię, ale też ci nie pomogę, bo nie mam z czego”. Na [ulicy] Krzywej mieszkaliśmy w internacie, mieliśmy bardzo dobrego dyrektora: społecznik, bardzo zaangażowany w sprawy społeczne, [nazywał się] Anatol Jamiński. Uczył, jak patrzeć na Polskę, jak patrzeć na sprawy ludzkie, jak żyć, jak się uczyć, jak być dobrym człowiekiem. Pisał powieści; wspaniała postać, był dla nas wszystkich wzorem. Dyrektor Jamiński zorientował się (bo nas było, jak się okazało, trzech szewców), że istnieje możliwość pomagania innym. Wtedy przede wszystkim reperowało się ubrania, buty i tak dalej. Dał nam pokój, złożyliśmy się we trzech, kupiliśmy podstawowe narzędzia i zarabialiśmy, pomagając przy okazji. Tak, że nie potrzebowałem od ojca brać, bo miałem pieniądze cały czas. Było więc tak, że uczyłem się i pracowałem jednocześnie w tym warsztacie. Robiliśmy ostatnią małą maturę w [19]48 roku, w ciągu dwóch lat zrobiliśmy czteroletnie gimnazjum. To był wzór organizacji szkolnictwa jeszcze przedwojenny. Następnie poszliśmy do dwuletniego liceum, ale już po pierwszej klasie zapragnąłem za wszelką cenę przejść do tak zwanej komisji

rejonowej. Polegało to na tym, że uczyło się samemu i zgłaszało do komisji na egzamin.

Data i miejsce nagrania	2014-01-21
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Małgorzata Maciejewska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"